

Bożena Głodkowska "Wiosna i moda"

Pod koniec zimy wiosna
wyjęta żurnali stosik.
– W co mam się ubrać? – dumiała
– co w tym sezonie się nosi?
Założyć sukienkę w kropki?
A może golf? No i spodnie?
Co wybrać, by być na czasie
i nie wyglądać niemodnie?
Torebkę wziąć czy koszyczek?
Na szyję apaszkę cienką,
na głowę – kapelusz z piórkiem
czy lepiej beret z antenką?
(W tym czasie... – Gdzież ta wiosna?
– pytali wszyscy wokół.
– Zaspiała? Zapomniła?
Nie będzie jej w tym roku?)
I przyszła w zielonych rajstopach,
w powiewnej złocistej sukience
i miała wianek z pierwiosnków,
a w ręce trzymała kaczeńce.
Pachniała jak sklep z perfumami –
wszak była całutka w kwiatkach,
sypała płatkami jak deszczem –
i tak już zostało do lata.